

Między cyrylicą a szwabachą – Stanisław Klawe (1).

Maria Duszka (*Polska*)

Teodor Parnicki twierdził, że mieszańcy są szczególnie utalentowani. Bard Stanisław Klawe na pewno należy do tych, którzy zostali bardzo hojnie obdarowani przez los, także dzięki genom swoich przodków. Przede wszystkim – nie jest pierwszym artystą w swojej rodzinie.

DZIEJE SPISANE CYRYLICĄ I SZWABACHĄ



Portret Stanisława Kazimierza Kossakowskiego, XIX w.,
Archiwum Cyfrowe „Wojtkuszki”, wikimedia commons

Jego przodkowie ze strony matki byli Polakami, ale przez kilka
wieków mieszkali na Litwie. Kiedy po rewolucji rosyjskiej stracili
majątki, przenieśli się do Polski. Jedną z najbarwniejszych
postaci tego rodu był pradziadek barda, Stanisław Kazimierz
hrabia Kossakowski. Mieszkał w Wojtkuszkach koło Wilkomierza
(obecnie Litwa). Był utalentowanym fotografikiem, mecenasem
sztuki, jednym z fundatorów Towarzystwa Przyjaciół Sztuk
Pięknych „Zachęta”. Prowadził również w Warszawie salon
artystyczny. Na przełomie XIX i XX wieku stworzył wspaniałą
kolekcję fotografii. W zbiorach Narodowego Muzeum Sztuki im.
M. K. Čiulrionisa w Kownie znajduje się obecnie aż sześć tysięcy
zdjęć jego autorstwa. Pisał też pamiętniki i dzienniki, nad

których wydaniem pracuje obecnie Fundacja Kossakowskich.

*

Jego żona Michalina Zaleska - Kossakowska pisała wiersze. Jej *Poezje* ukazały się w drukarni Orgelbranda w 1893 r. Z kolei mama Stanisława pisała utwory okolicznościowe, teksty dla teatrzyków i szopek.

Natomiast przodkowie po mieczu na początku XIX w. przywędrowali do Polski z Niemiec, a dokładnie z Meklemburgii. Dziadek barda, Stanisław Adolf Klawe był przed wojną właścicielem dużej firmy farmaceutycznej w Warszawie. Produkował leki nie tylko na rodzimy rynek, ale także na eksport, między innymi do Kanady i na Bliski Wschód. Co ciekawe, określenie „klawe”, czyli „dobre” ponoć pochodzi właśnie od nazwiska właściciela owej firmy, której produkty znane były z doskonałej jakości. W czasie wojny przedsiębiorstwo zostało przejęte przez Niemców, a w 1945 r. znacjonalizowane.

Ojciec barda, Zdzisław Klawe był chirurgiem, a za udział w Powstaniu Warszawskim został odznaczony orderem *Virtuti Militari*. „Pisząc historię mojej rodziny z jednej strony trzeba się więc przegryźć przez cyrylicę, a z drugiej przez szwabachę” – mówi Stanisław. Komunizm doprowadził jego antenatów – ze strony ojca i matki – do ruiny materialnej. Nie mógł więc być

przyjaźnie nastawiony do tej formacji ustrojowej. Tak się złożyło, że swój bunt wobec niej wyrażał śpiewając. A wiadomo – piosenka, zwłaszcza satyryczna, ma moc kruszenia murów.

Poezją interesował się od dziecka. Pierwszy wiersz rymowany napisał... podczas klasówki w III klasie szkoły podstawowej. W szkole średniej brał lekcje gitary w ognisku muzycznym, ale jeszcze nie pisał własnych tekstów i nie śpiewał. Wychował się na Kabarecie Starszych Panów. Znał ich twórczość na pamięć. Słuchał też Skaldów, Breakoutu. Już wtedy w piosence najbardziej interesował go tekst.





*

Fot. z lewej: Kamienica Henryka Klawego przy pl. Trzech Krzyży 10, w której mieściła się apteka (kamienica upaństwowiona w 1949, rozebrana ok. 1974). APW.

Fot. z prawej: Pałac w Wojtkuszkach od strony ogrodu, 1902 r., zbiory Narodowego Muzeum Sztuki im. M. K. Ciurlionisa w Kownie.

W liceum odkrył dla siebie twórczość Przybosa, Czechowicza, Jesienina (do dziś potrafi recytować jego wiersze). Wielkie

wrażenie wywarł na nim pierwszy kontakt z poezją Herberta – dokładnie pamięta ten moment. Był u babci w niedzielne popołudnie, a w telewizji nadawano wywiad z autorem „Barbarzyńcy w ogrodzie” (swoją drogą – szkoda, że dziś raczej nie zobaczymy wywiadu z żadnym poetą w niedzielnym, popołudniowym programie telewizyjnym). Kilka lat później, już po maturze, Stanisław Klawe stworzył dwie piosenki inspirowane twórczością Herberta: „Dlaczego gram na fujarce” i „Witaj, drogi książę” zainspirowany „Trenem Fortynbrasa”.

Co ciekawe, zupełnie nie pamięta momentu, w którym sam zaczął pisać teksty piosenek. „Na pewno impulsem była twórczość Jacka Kleyffa z Salonu Niezależnych. Wszystko tam waliło mnie po głowie – i muzycznie i tekstowo”- wspomina. W 1975 r. był na jego koncercie w jednej z warszawskich willi. Utrwalił ten występ na własnym magnetofonie. Przez długi czas, dopóki nie zaginęła, była to jego ulubiona kasetka. Drugą, również fascynującą, nagrał sobie w Piwnicy pod Baranami.



Mgr Henryk Klawe, założyciel apteki i laboratorium, 1926.
Repr. z „Tygodnika Ilustrowanego” z 13 III 1926 r.

Idąc w ślady przodków, mógł wybrać medycynę albo sztukę. Pierwotnie zamierzał być lekarzem. Przez kilka lat studiował medycynę, jednak w końcu przeważyły geny przodków po kądzieli. Będąc już studentem, poczuł potrzebę przynależności do jakiegoś grona artystów. W działającym przy Politechnice Warszawskiej Klubie Riviera - Remont zobaczył ogłoszenie o naborze do grup: wokalne, poetyckiej, jazzowej i kabaretowej. Nie mógł się zdecydować, do której z nich chciałby należeć. Zaśpiewał przed komisją kilka swoich piosenek i został przyjęty. Po krótkim okresie terminowania założył grupę kabaretową „Piosenkariat”. Należeli do niej między innymi Jacek Kaczmarski, Stanisław Zygmunt, Zbigniew Łapiński i Przemysław Gintrowski.

Razem postanowili stworzyć program kabaretowy – ostry, zaczepny. „Nasze występy zaczynaliśmy wesoło, od piosenek żartobliwych, prześmiewczych, potem satyrycznych, ale już doprawionych trochę goryczą, kończyliśmy poważnie” – wspomina Stanisław.

Na XIV Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Studenckiej zdobył III Nagrodę za utwory satyryczne. Zwycięzcą festiwalu był wówczas Jacek Kaczmarski, a laureatem II Nagrody Andrzej Poniedziałki. W gronie nagrodzonych znaleźli się też Bronisław Opałko i Jacek Zwoźniak z grupą B Complex. W jury zasiadali m.in. Wojciech Młynarski i Zygmunt Konieczny.

W pierwszym z nagrodzonych utworów pt. „Goście światło, obywatele”. Stanisław krytykował gospodarkę socjalistyczną i ciągle w niej występujące „przejściowe trudności”. W piosence „Coś mi pękło” opisywał postawy ludzi zezmaconych, pozbawionych kręgosłupa moralnego, których władza bardzo łatwo może kupić. Oto fragmenty tego utworu:

Coś mi pękło, robię ogląd,

A to pękł mi światopogląd.

Przeczekamy i to,

przeżyjemy i to (...)

Światopogląd rzecz nabyta

Się załata go i kwita; (...)

A jak znudzą się już łaty,

To się sprzeda go na szmaty;

Będzie z tego niezły dochód

Może willa i samochód. (...)

W 1980 r. Stanisław Klawe był scenarzystą i reżyserem koncertu „Wariacje na temat...” podczas Krajowego Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu. Koncert odbył się w Teatrze im. Jana Kochanowskiego i zgromadził (chyba po raz pierwszy) najlepszych artystów tzw. piosenki studenckiej lat 70. Wystąpili na nim: Jan Wołek, Grzegorz Tomczak, Maria Wiernikowska, Marek Tercz, Grzegorz Bukała, Wolna Grupa Bukowina i wielu innych. Wszyscy wykonali swoje piosenki w aranżacji na orkiestrę.



Stanisław Klawe, fot. Nasielski Ośrodek Kultury;

Rok później Stanisław Klawe uczestniczył w Przeglądzie Piosenki Prawdziwej „Zakazane Piosenki” w gdańskiej Hali „Olivii”. Za wykonanie jego ballady „Kiedym stawił się...” Nagrodę Publiczności „Brazowy Knebel” zdobyła Małgorzata Bratek. Oto fragmenty tego utworu:

Kiedym stawił się u nieba wrót

Przed Najwyższym się skłonić kazali

Pan zapytał mnie, jakiem swe życie wiódł

Jak to jak? Budowałem socjalizm! (...)

Budowałem świat, jak głosi wieść

Dobrobytu i sprawiedliwości.

Miałeś szczęście więc, powiada Pan,

Że poznałeś go, żeś życia w nim zaznał,

Bo ja taki świat bez nędzy i zła

Próbowałem sam stworzyć od dawna.(...)

To wspaniałe tak przeżyć swe dni.

Pan raduje się, więc przerywam od razu:

Budowaliśmy socjalizm i ...

Na nic więcej nie było już czasu.

Był również laureatem FAMY – Festiwalu Artystycznego Młodzieży Akademickiej w Świnoujściu. Tak wspomina tę imprezę: „To był dwutygodniowy festiwal wszelkich możliwych

dziedzin sztuki. Wszystko to miało bardzo wysoki poziom artystyczny. Zanim jednak pojechałem tam jako uczestnik, miałem okazję posłuchać w Radiu Szczecin nagrania takiego słynnego koncertu, w którym wystąpili m.in. Elżbieta Wojnowska, Jacek Kleyff i Krzysztof Piasecki. Uwielbiałem wówczas wiersze Juliana Kornhausera, Adama Zagajewskiego i Leszka Aleksandra Moczulskiego. Kiedy pojechałem kilka lat później na FAMĘ, to realizator tego ważnego koncertu zgrał mi go na kasetę – to była moja kolejna fascynacja i inspiracja zarazem.”

A POTEM PRZYSZEDŁ STAN WOJENNY

Na 12 i 13 grudnia 1981 r. zaplanowane były w poznańskim Klubie Eskulap dwa koncerty z cyklu „Niechciane teksty PRL”. Z wiadomych przyczyn odbył się tylko pierwszy z nich. Stanisław wystąpił wówczas w towarzystwie m.in. Marka Grechuty, Przemysława Gintrowskiego, Andrzeja Poniedziałkiego i Leszka Wójtowicza. „Śpiewaliśmy swoje ballady, a z drugiej sceny były podawane teksty ówczesnej oficjalnej propagandy. To było takie zestawienie rzeczywistości z jej opisem satyrycznym, czy refleksyjnym. Rano obudził mnie dzwonek telefonu hotelowego. Podniosłem słuchawkę, usłyszałem głos Andrzeja Poniedziałkiego. Powiedział, że... wojna. Ja pocieszyłem go: – Nie martw się, będziemy pisać i śpiewać pieśni. – Potem spotkaliśmy się w sali, obejrzelśmy przemówienie generała i

rozjechaliśmy się do swoich domów. Wróciłem do Warszawy. Był ogromny śnieg, zaspę, mróz. Przy Regionie Mazowsze mieliśmy koło „Solidarności”, które skupiało twórców filmu, estrady i telewizji. Mieściło się na ulicy Wiejskiej, niedaleko Sejmu. Prowadząca nasze biuro Elżbieta Sadura, moja przyszła żona, przyjechała po południu i zabrała wszystkie listy uczestników, dokumenty finansowe i własną maszynę do pisania i dzięki temu to wszystko ocalało. Bo już następnego dnia biuro zostało zaplombowane” – wspomina Stanisław Klawe.

POSTSTAN

W 1985 r. Stanisław Klawe był scenarzystą i reżyserem koncertu „Nie tylko dla przyjaciół” na FAMIE. Rok później za interpretację „Piosenki pieska pokojowego” z jego tekstem, Piotr Machalica otrzymał Nagrodę Główną na XXIII Krajowym Festiwal Piosenki Polskiej w Opolu. Piesek pokojowy to metafora człowieka, który w zamian za „własną poduszeczkę i pełną miseczkę” jest skłonny zrezygnować ze swoich ideałów. Wie, że musi być łagodny i potulny, tłumić swój gniew. Nie może powiedzieć, co myśli naprawdę, bo może za to zapłacić utratą dobrej posady, luksusowych warunków życia. Oto fragment tej piosenki:

Jestem małym pieseczkiem

Mam własną poduszczkę

Zawsze pełną miseczkę

I kaftanik na chłód.

I szczęście jest tak blisko

Posłusznym być to wszystko

Bo jeśli nie to schronisko

Lub hycła mocny sznur (...)

I jestem rad że pan mnie ma

Bo mu wypada trzymać psa

A już najlepiej gdy to jest

Posłuszny pokojowy pies.

W latach 80. Stanisław Klawe współtworzył kabarety

Zjednoczenie Satyryczne „Polzart” i „Pod Okiem” - z Markiem Ławrynowiczem, Barbarą Dziekan, Kazimierzem Kaczorem,

Piotrem Machalicą i Zbigniewem Zamachowskim. Występował też w programach kabaretów „Długi”, „Nowe Hybrydy” i „Pod Egidą”. Piosenki z jego tekstami wykonywali m.in. Małgorzata Bratek, Magda Żuk i zespół „Raz Dwa Trzy”.

*

Część 2:

Między cyrylicą a szwabachą – Stanisław Klawe (2).

*

Archiwalne fotografie pochodzą z:

<https://www.polenausfreierwahl.de/bohaterowie/rody/klawe>

<https://dzieje.pl/wystawy/wernisaz-wystawy-kocham-fotografie-p-ortret-epoki-w-objektywie-stanislaw-kazimierza>

*

Zobacz też:

Marceli Nencki - stypendysta Alfreda Nobla